

ognisko

HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYNY
HARCERSKIEJ



SZCZYT MONTE CASSINO w ANDACH, 5220m.
foto M. Schönthaler

ROK 7. NR 2
KWIECIEŃ
CZERWIEC
1971
CENA SH. 12¹/₂p (2/6)



archiwum
harcerskie.pl



35 LAT ZHP W ARGENTYNIE

W 25 rocznicę zwycięskiej Bitwy o Monte Cassino w 1969 r. Harcerski Klub Wysokogórski pod komendą hm. Wacława Blicharskiego zorganizował wyprawę w wyniku której phm. Ryszard Czerniawski zdobył nowy szczyt i nadał mu nazwę Monte Cassino.

W ramach ekspedycji andynistycznej w dniu 4. lutego 1971, w łańcuchu Campana w Patagonii, phm. Ryszard Czerniawski i Peter Skwarca zdobyli szczyt wysokości 2600 m. i nazwali go Generał Władysław Anders.

Kierownictwu Harcerskiego Klubu Wysokogórskiego w Argentynie, uczestnikom wypraw, a w szczególności phm. Ryszardowi Czerniawskiemu ślemy wyraz uznania.

London, 10 maja 1971 r.

Naczelnictwo ZHP.



PIERWSZA DRUŻYNA HARCERSKA
W ARGENTYNIE

Początek Harcerstwa w Argentynie datuje się od roku 1935, a więc mamy już ponad 35 lat od momentu kiedy powstała pierwsza drużyna harcerzy w Berisso.

Dlaczego w Berisso, a nie w innym ośrodku polskiej emigracji w Argentynie?

Złożyło się na to kilka czynników o których opowiem poniżej.

Berisso - to typowe osiedle emigrantów z Europy. Osiedle robotnicze. Osiedle charakteryzuje się domkami z blachy falistej. Źródłem pracy była olbrzymia rzeźnia Swifta, zatrudniająca tysiączne rzesze robotników, a wśród nich wielu Polaków.

Ci dawni emigranci założyli w tym Berisso blisko leżącym stolicy prowincji La Plata swoją organizację - Związek Polaków. Jest to jedna z najstarszych organizacji polskich w Argentynie, założona bowiem została 20 kwietnia 1913 roku.

Cieężko jest emigrować za chlebem. Trudno jest opuścić swój kraj rodzinny i nie mieć do niego żalu, że nie dał pracy i godziwego zarobku. Widocznie jednak Polacy w Berisso żalu tego do Polski nie mieli. Skupili się w swym związku i dla swych dzieci założyli szkółkę. Chcieli ich wychować na Polaków.

W 1934 roku funkcję nauczyciela obejmuje Mieczysław Brzeziński. Ciekawy to pracownik społeczny. Nie wystarczy mu nauczanie. Chce rozszerzyć swą działalność. Tworzy zespół śceniczny, który daje szereg przedstawień.

W lecie 1935 roku w Polsce odbywa się Zlot Narodowy Związku Harcerstwa Polskiego w Spale. Na zlot ten zostaje wysłany delegat sportowy Związku Polskiego w Berisso - p. Bolesław Gruszecki.

Nauczyciel - p. Mieczysław Brzeziński, może pod wpływem wiadomości o tym zlocie, na którym nie zabrakło przedstawicieli wszystkich ośrodków polonijnych w świecie, a może niezależnie od tego - pracuje już od początku 1935 roku nad organizacją drużyny harcerskiej w Związku. Zakłada drużynę. Swych nowych harcerzy zajmuje ćwiczeniami, grami oraz robotami ręcznymi. Specjalizuje ich w wycinaniu modeli z dykty. Związek i rodzice zakupują mundury. Teraz trzeba pokazać się w tych nowych mundurach.

Wyjściu poza Związek stoi na przeszkodzie brak legalizacji drużyny. W połowie 1935 roku proponuje druż. Brzeziński Związkowi Polaków w Berisso, by postarał się o zgodę Instituto Nacional del Escoutismo Argentino. Dłuższy czas trwa wymiana listów. W połowie listopada tego roku przewodniczący skautowej organizacji argentyńskiej - gen. dyw. Emilio W. Sartori przybywa do siedziby Związku Polaków w Berisso. Wyjaśnien co do celu istnienia nowej drużyny udziela sekretarz Związku i zarazem opiekun drużyny - druż. Antoni Swirski. Widocznym podobali się generałowi nowi skauci-harcerze. Rozkazem nr. 54/368 z dnia 14 grudnia 1935 roku została uznana i zalegalizowana Pierwsza Drużyna Harcerzy im. gen. Teofila Iwanowskiego, a drużynowym został mianowany druż. Mieczysław Brzeziński.

Teraz praca idzie na pełnych obrotach. Drużyna wychodzi na harce w teren nad rzeką La Plata. Instituto Nacional zaopatruje drużynę w namiot i sprzęt kuchenny. Związek Polaków nie pozostaje w tyle: zakupuje 2 kucyki i bryczkę. Pisze o tym opiekun drużyny - druż. Antoni Swirski: "Warto było zobaczyć, jak wilczki jechały, a druż.



Brzeziński kroczył "metrowym" krokiem koło nich".

Za przykładem Berisso drużyny harcerskie powstają w Towarzystwie Polskim im. Bartosza Głowackiego w Valentin Alsina, gdzie drużynowym zostaje dh Antoni Bielski oraz w Dock Sud.

Rok 1936 poświęcony jest głównie wystawie. Wspólnie ze Związkiem Polaków - druż. Brzeziński organizuje pierwszą wystawę polską w Argentynie w czasie od 26 grudnia 1936 do 6 stycznia 1937 roku. Wystawa ta była dużą atrakcją dla 30-tu tysięcznego Berisso. Ekspozycja liczyła 1280 ugrupowanych w działach: prace Koza Pań Polskich w Berisso, grafika polska, broń polska, grzyby, drzewo i inne. Podziwiany był dział harcerski. Stoisko harcerskie zgromadziło prace harcerzy takie jak modele wycinane w dykcie, wypalane w drzewie, malowane na płótnie, na drzewie, wycinane z kości wielorybów. Przyciągał oczy wycięty z dykty model katedry w Ulm wys. 2.75 metrów. Umundurowani harcerze udzielali wyjaśnień i oprowadzali po wystawie.

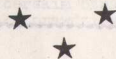
Pod koniec 1936 roku odbyło się parudniowe obozowisko i ćwiczenia nocne na plażach Palo Blanco, Mená i Bagleardi. Organizatorem ćwiczeń był dh M. Brzeziński. Na te ćwiczenia przybyli przedstawiciele Poselstwa Polskiego i Związku Polaków w Argentynie.

Próbcz pracy harcerskiej nadal prowadzi dh Brzeziński zespół teatralny. Pracę swą kończy 15 marca 1938 roku, kiedy to na skutek nieporozumień został zwolniony przez Poselstwo z funkcji nauczyciela. Małostkowe to posunięcie pozbawiło organizację harcerską doskonałego organizatora i instruktora- wychowawcy. A przede wszystkim fanatyka pracy, który nawet pieniądze ze skromnej płacy nauczyciela wkładał do pracy społecznej.

Wkrótce potem druż. Mieczysław Brzeziński wyjeżdża do Brazylii, gdzie ginie śmiercią tragiczną.

Dziś, kiedy Związek Harcerstwa Polskiego w Argentynie obchodzi 35-lecie swego powstania myśli nasze zwracają się do tych pierwszych lat działalności s.p. Druż. Mieczysława Brzezińskiego. Winniśmy oddać Mu cześć za Jego pracę niezmierną i za Jego poświęcenie.

Należał On do tych, którzy czynnie a nie słownie wypełniali Przyrzeczenie Harcerskiej Służby Bogu, Polsce i Bliźnim.



W.W. Blicharski, hm.



Droga Rodzino Harcerska!

Zlot harcerski w Burzaco z okazji 35-lecia Związku Harcerstwa Polskiego w Argentynie jest dla mnie miłą okazją do wyrażenia Wam mojego uznania i najlepszych życzeń.

Wasza 35-letnia praca harcerska w Argentynie jest godna wszelkiej pochwały. Praca ta szczególnie na polu wychowawczym jest bardzo ważnym czynnikiem wprowadzającym naszą Kochaną Młodzież od najwcześniejszych lat na drogę urzeczywistniania wzniosłych ideałów w służbie Boga i bliźniego. Zdobywane sprawności harcerskie przygotowują wszechstronnie do zespołowego działania stwarzając wzajemne więzy nie tylko głębokiej przyjaźni, ale trwałego braterstwa, łączącego Harcerki i Harcerzy w jedną polską rodzinę. Złączeni tak mocno na drogach pielgrzymstwa polskiego stanowicie ważną siłę szczególnie w tym trudnym okresie przez jaki przechodzi nasza Ojczyzna i świat cały.

Druza wojna światowa i jej następstwa przyniosły ze sobą kryzys społeczny w świecie, który paraliżuje obecnie wiele twórczych sił. W tym położeniu polska rodzina harcerska ma wielkie zadanie nie tylko ochrony swoich własnych szeregów przed zgubnymi wpływami szerzącego się zła, ale również przez swoją ofiarną postawę wierności wzniosłym ideałom harcerskim ma się przyczynić do swym środowisku do ewangelicznej odnowy oblicza ziemi. Przez taką godną postawę wypełniacie Drodzy Harcerze i Harcerki niezmiernie ważną rolę nie tylko względem waszego bliskiego otoczenia, ale względem naszej katolickiej Ojczyzny oczekującej od nas wszystkich tej pomocy.

Polecając Was w tym duchu szczególnie opiece Bożej i orędownictwu Niepokalanej, łączę dla całego Związku najlepsze życzenia i z głębi serca błogosławię Waszym dalszym wysiłkom.

Pozdrawiam Was wszystkich naszym harcerskim "Czuwakiem"

+ Władysław Rubin, hm.

Rzym 22.II.1971.

My chcemy żyć inaczej!



Materiały do gawęd o 5-tym punkcie Prawa Harcerskiego

HARCERZ POSTĘPUJE PO RYCERSKU.

Oficjalny komentarz do tego punktu Prawa brzmi jak następuje:

" Jest grzeczny dla wszystkich, a szczególnie jest uprzejmy dla kobiet; otacza opieką dzieci, zawsze chętnie wspiera starców i ukomnych, a dzielnie i śmiało broni pokrzywdzonych. Nie przyjmuje za swe usługi żadnej nagrody. "

Co to znaczy : być rycerskim?

W dawnych czasach młody wojownik, gdy wykazał się nienagannym życiem, dzielnością w boju i odwagą, mógł być "pasowany" na rycerza i otrzymać pas i ostrogę rycerskie. Czy pamiętacie pasowanie Zbyszka w książce "Krzyżacy", napisanej przez Henryka Sienkiewicza? Rycerzy wszystkich krajów łączyło prawo rycerskie, czyli przepis postępowania, bardzo podobne do naszego harcerskiego Prawa. Jednym z punktów prawa rycerskiego była grzeczność i uprzejmość dla kobiet, opieka nad słabszymi, m. in. nad dziećmi i śmiała obrona pokrzywdzonych. Prawdomówność, szlachetność, bezinteresowna ofiarność, prawość w postępowaniu ze wszystkimi, oto były cechy rycerzy. W naszych czasach to my właśnie, harcerze, jesteśmy spadkobiercami rycerzy.

A więc "być rycerskim" oznacza także właśnie postępowanie, jakie cechowało prawdziwych rycerzy. Wypływa ono

z miłości do ludzi wogóle i z poszanowania własnej osobowości. Wypływa ono z nauki Chrystusa Pana, który miłość bliźniego stawiał jako fundament swoich pouczeń. W tym znaczeniu punkt 5-ty Prawa Harcerskiego łączy się z punktami 3-cim i 4-tym. Zastanówcie się nad tym...

Bezinteresowność.

W latach 1910 - 1913, gdy nasz Ruch Harcerski w Polsce zaczynał dopiero zdobywać sobie serca polskiej młodzieży, Naczelnictwo, będące podówczas we Lwowie, organizowało kursy instruktorskie dla drużynowych w podgórskiej miejscowości Skole, niedaleko Lwowa. (Poszukajcie na mapie!). Wtedy to w tych kursach bardzo pomagało Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Organizowało ono kursy wychowania fizycznego, na które uczęszczało dużo harcerzy. A specjalnym instruktorem gimnastyki na dwóch wielkich kursach był Oswald Kraagh, oficer szwedzkiego sztabu generalnego. Opowiadał on, że w czasie pobytu w Anglii dwa razy ocalono mu życie, a w obu wypadkach zrobiło to Skaut. I zarówno wtedy, kiedy Kraagh chciał wynagrodzić skauta, zwyczajnego pastucha, jak i wtedy, kiedy gorąco dziękował synowi bogatych rodziców, otrzymał taką samą odpowiedź: "Jestem skautem, to było moim obowiązkiem, za który nie wolno mi przyjąć żadnej nagrody". 1/.

W moim życiu wielokrotnie spotykałem się z analogicznym zachowaniem harcerzy. Czynili oni dobro zgodnie z zasadą rycerskości.

Kultura.

Bezinteresowność i gotowość okazania pomocy słabszym, chorym i wogóle tej pomocy potrzebującym, jest dowodem wewnętrznej kultury tych, którzy tę bezinteresowność

1/. St. Sedlaczek: "Szkółka Harcerza", wyd.3-cie, Warszawa, 1921, str.145.

okazują. Już starożytni Grecy, którzy przeprowadzali handlowe dalekie morskie wyprawy, dzielili ludy na kulturalne, a za takie uważali ludy niosące pomoc rozbitkom rzuconym przez morze na ich wybrzeża, i na dzikusów, biorących w niewolę lub mordujących ludzi bezbronych, wpadających w ich moc.

Człowiek rycerski jest człowiekiem kulturalnym. Takim jest harcerz. Zna on swoją godność. Nie będzie on "zadzierać nosa" w stosunku do biednych, słabszych czy młodszych. Nie będzie też uniżonym lizusem w stosunku do bogatszych, silniejszych, starszych czy piastujących wyższe stanowiska. Harcerz będzie zawsze skromny i uprzejmy w stosunku do wszystkich. Tym właśnie dowiedzie, że jest człowiekiem kulturalnym i harcerzem.

Stosunek do kobiet

Kobieta jest z natury słabszą fizycznie, niż mężczyzna. Więc choćby z tego względu harcerza obowiązuje szczególna uprzejmość wobec kobiet. "Polak wita kobietę zamężną pocałowaniem w rękę. Piękny ten zwyczaj, którego za granicą nie znajdziesz, oznacza głęboki szacunek naszych ojców wobec kobiety- matki, cierpiącej ból, trudy i niewyuczasy dla wychowania synów Ojczyźnie".

"Towarzysząc kobiecie lub dziecku, harcerz idzie tak, aby mieć prawą rękę swobodną do obrony lub pomocy, w mieście zaś od strony krawężnika chodnika, aby uchronić kobietę od wypadku potrącenia przez samochód lub konie, lub obrzygnięcia błotem". 2/.

Będąc dłuższy czas w Anglii, ze smutkiem obserwowałem, jak źle wychowana i nierycerska młodzież nie ustępowała miejsca w kolejce podziemnej lub w autobusie osobom starym, inwalidom, matkom z małymi dziećmi. Gdy sam wstawałem i ustępowałem komuś swojego miejsca, to ci młodzi patrzeli

2/. St Sedlaczek: "Szkółka Harcerza"

na mnie jak na naiwniaka, dobrowolnie wyrzekającego się
wzrostu dla innych...

To wszystko są objawy zdziwienia, zalewającego dzi-
siał młody świat w wielu krajach. Harcerze świadomie po-
winni się temu przeciwstawiać, dając śmiało dobry przykład.

Obrona krzywdzonych.

Jeśli harcerz zobaczy małe dzieci dręczone przez
starszych chłopców, bez wahania staje w ich obronie. Jeśli
harcerz zobaczy huligana wyrwijającego starej kobiecie z
rąk torebkę z pieniędzmi lub paczkę z zakupami, bez waha-
nia spieszy jej na pomoc. (Dlatego harcerz musi znać
"judo" i ćwiczyć się w boksie!). Jeśli harcerz stwierdzi,
że ktoś śkazy, młody czy stary, jest wyzyskiwany, oszuki-
wany lub prześladowany przez silniejszych, to stara się
go ochronić i pomóc mu. Do tego potrzebna jest odwaga,
prawdziwa rycerska odwaga. My - Polacy - znani jesteśmy
z odwagi wojennej, ale jakże często brak nam odwagi cywil-
nej. Sam nieraz widziałem na zebraniach, jak kilku krzy-
kaczy potrafiło steroryzować zebranych i próbowało prze-
prowadzić niesłuszne uchwały, krzywdzące dla innych.
Wstawałem wtedy, zabierałem głos i spokojnie, ale stanow-
czo wykazywałem szkodliwość niesłusznych wniosków. Apelo-
wałem do zebranych, aby nie dali się "za nos wodzić" i
przeważnie uzyskiwałem poparcie. Zawsze ktoś musi dać
przykład i porwać za sobą ludzi poczytych ale biernych.
Zanim jednak zabierzesz głos, zrób krótki rachunek sumie-
nia, czy jesteś bezwzględnie przekonany o słuszności tego
z czym chcesz wystąpić. Jeśli tak, to twardo stój przy
swoim zdaniu i broń go.

Harcerz wie, że oba rodzaje odwagi można w sobie
w y r o b i ć. Jak? Porozmawiajcie o tym z Waszym
drużynowym.

Huliganie.

To brzydkie słowo nabrało dziś aktualności, gdyż
niestety we wszystkich krajach namnożyło się tego rodzaju
ludzi i staje się oni plagą cywilizowanego społeczeństwa.

Huligan - to nazwa kłobuza, członka szajki ulicznych żu-
pieców, wandalii, niszczyteli dóbr społecznych. Nazwa
pochodzi z języka angielskiego, ale znana jest na całym
świecie. (por.: Podręczny Słownik Języka Polskiego -
M. Arcta, Warszawa, 1939 r. - lub - Odhams Dictionary of
the English Language, London 1946).

Czy wiecie, że w samej Wielkiej Brytanii huligani
niszczą rocznie około trzech tysięcy budek telefonicznych?
Tysiące ławek w parkach? Wybijają tysiące szyb, rozbijają
tysiące latarni, niszczą kwiaty i kwietniki, wycinają noża-
mi materiały z siedzeń w wagonach kolejowych? Po co to
robią? Zapewne sami nie wiedzą. O tak, bo im się to po-
doba! Nikt ich nie nauczył szanowania cudzej własności,
nikt nie wychował w nich instynktu społecznej solidarności,
nikt nie wpoił w nich zasad moralnych, więc biorą w nich
gorę dzikie, a często wręcz zbrodnicze instynkty przyszy-
cielskie. Rozmyślając nad tą sprawą, nabrałem przekonania,
że huliganizm, to przede wszystkim brak m i ł o ś c i
w stosunku do innych ludzi. Tu leży główna przyczyna
tego smutnego zjawiska.

Czy harcerz może biernie patrzeć na wybryki huliga-
nów? Nie! Nie może! Zrobi alarmową zbiórkę zastępu
i przeciwstawia się huliganom, daje znać policji, weźmie
się do naprawy wyrządzonych szkód, jeśli jest to w jego
możliwości, np. naprawi uszkodzone ławki w parku, lub uszko-
dzony płot.

Spółczeństwo ma prawo i obowiązek bronięcia się
przed huliganami, a harcerze są częścią społeczeństwa,
d o b r a jego częścią.

Szanowanie ludzkiej pracy.

Druh Stanisław Sedlaczek pisze w książce "Szkoła
Harcerza": "Wiele zawdzięczasz bliźnim, sobie współczes-
nym i tym, którzy żyli przed tobą, więc powinienesz starać
się spłacić ten dług, czyniąc dobrze drugim. Wzajemnej
wymianie pracy zawdzięcza ludzkość ten wysoki poziom
cywilizacji, na jakim się dziś znajduje w porównaniu
z odległymi czasami".

Spojrzyj choćby na swoje ubranie. Ktoś wychodował bawełnę lub zwierzęcą wełnę. Ktoś inny skrocił z tego nici. Jeszcze ktoś inny ufarbował te nici, inny człowiek utkał materiał, inny skroił i uszył twoje ubranie, twoi rodzice je kupili i dali tobie. Rodzicom twoim pieniądze nie spadły z nieba, tylko musieli je zarobić. Widzisz więc, jak wielu ludzi złożyło swoją pracę, byś mógł mieć ubranie. Podobnie jest ze wszystkim. Z domami, książkami, rowerami, autami, kolejami itd.

Współczesny rycerz - harcerz rozumie to i s z a n u j e l u d z i p r a c y. A ten swój szacunek wyraża przez grzeczność i uprzejmość dla wszystkich i życzliwą pomoc. A rycerskość i grzeczność zaczyna harcerz od własnego domu, od rodziców i rodzeństwa.

Współczesnym rycerzem jest też taki człowiek, jakiego Anglicy obdarzają nazwą "gentleman". Może to być człowiek biedny lub bogaty, wykształcony lub niewykształcony. W danym wypadku to nie ma znaczenia. A ma znaczenie stosunek człowieka do innych ludzi. Gentleman jest zawsze grzeczny dla wszystkich, uprzejmy, uczynny, pomocny. Słowem - to jest prawdziwy harcerz.

Mogę wszystkich harcerzy zapewnić, że rycerskość bardzo pomaga w życiu, a brak wychowania, gburowatość szkodzi.

Czuwajcie!



Cheray Wells



Często się słyszy zdanie, że człowiek najlepiej się uczy na własnych błędach; że życie jest najlepszą szkołą; że nikt nie korzysta z cudzych doświadczeń, tylko musi sam wszystkiego doświadczyć. Zaczynam od tego z czym się nie zgadzam. Dlatego słuszne jest - uważam - istnienie różnych zakładów nauczania, które w każdej dziedzinie wiedzy i życia pomagają adeptom poznać odkryte już drogi i oszczędzają im wielokrotnego wyłamania otwartych drzwi.

Słuszną natomiast wydaje się zasada, że zanim rozpocznie się kształcenie w jakiejś dziedzinie, należy się z tą dziedziną osobiście zetknąć i choć trochę zapoznać.

College nauczycielski, do którego uczęszczałam miał za dewizę "Practice before precept" - "Praktyka przed instrukcją".

Zgodnie z tą dewizą od razu w pierwszym trymestrze pierwszego roku studiów wysyłano nas na nauczanie w szkołach przez 5 tygodni, a dopiero po tej pierwszej praktyce rozpoczynały się poważne studia.

W harcerstwie też stosujemy zasadę "Practice before precept".

Już na zwiady zastępowych posyłamy dziewczęta (czy chłopców, które właśnie prowadzą zastęp, a przynajmniej są podzastępowymi. Na kursy przewodniczek dziewczęta które już prowadzą drużynę, a przynajmniej są członkiniami komend drużyn, czyli w prowadzeniu drużyny biorą pewien udział.

Tak samo z kursami drużynowych zuchów.



Kształcenie naszych młodych kierowniczek (ków) pracy jest rzeczą wielkiej wagi. Nie tylko dlatego, żeby oszczędzić im trudu robienia wynalazków już dawno wynalezionych; i nie tylko dlatego, żeby nie poparzyli się z nadto na własnych błędach. I tak, ukończywszy nawet najchwalebniej wszystkie kursy, każdy wiele jeszcze się uczy od życia i nabiera tym więcej doświadczenia im dłużej praktykuje.

Więc dlaczego?

Jest szereg ważnych przyczyn, dla których równocześnie z praktyką trzeba dać przyszłym instruktorom także pomoc przez harcerskie kształcenie, które zresztą też nie jest samą teorią.

Przed wszystkim dlatego, że czasem błędy, z których mamy się uczyć bywają tak poważne, że i samego praktykanta mogą załamać i szkodę przynieść Organizacji, a co najważniejsze - objektem jego wysiłków wychowawczych, czyli samym dziewczętom lub chłopcom.

Szkody takie, dzięki nieudolności wychowawców poniesione przez wychowanków czasem na ciele, ale przede wszystkim na duchu czy też na psychice, bywają bardzo trudne do uleczenia i nieraz pozostawiają skazy na długie lata życia.

Oczywiście są na świecie, a więc zapewne i wśród naszych aktualnych i przyszłych instruktorów, ludzie o wrodzonych talentach wychowawczych, którzy intuicyjnie wiedzą jak postępować.

Niemniej jednak geniuszów chodzi po świecie niestety bardzo mało. W historii skautingu dotychczas mamy tylko dwóch: jeden - to Robert Baden-Powell, a drugi, to Kamińskiego - Antek Cwaniak.

Antek Cwaniak, to wzór idealnego "urodzonego" wychowawcy rówieśników. Ale policzmy, ilu takich cwaniaków spotkaliśmy w rzeczywistości w swojej pracy harcerskiej? Dlatego książka "Antek Cwaniak" pozostanie znakomitym podręcznikiem, pokazującym nam ideał do którego dążyć, którą każdy wódz zuchowy powinien znać i powracać do niej po naukę i natchnienie.

Nasz jedyny żywy geniusz Lord Baden-Powell może stawać do zawodów z największymi dzisiejszymi psychologami. Chociaż nie pisał wielkich rozpraw psychologicznych, to przecież jego "Skauting dla chłopców" i "Wskazówki dla Skautmistrzów" są znakomitymi podręcznikami wychowawczymi. W nich przekazał nam swoją wielką znajomość psychiki młodzieży i na tej znajomości zbudowaną skautową metodę wychowawczą, której do dziś nikt nie ulepszył.

Pozwolę sobie twierdzić, że jeśli skauting, albo i nasze harcerstwo nie spełnia dziś swego zadania i nie daje takich rezultatów wychowawczych, jakich można by oczekiwać, to nie dlatego, że metoda skautowa jest przestarzała czy nieaktualna i nie pasuje do dzisiejszego świata, tylko dlatego, że i w skautingu i w świecie i u nas w harcerstwie niejednokrotnie najgłębsza treść skautowego wychowania jest zaniedbana, często zapomniana, a metoda jest albo niezrozumiana, albo wręcz niektórym kierownikom pracy nie znana.

Dowodów na to jest niestety wiele.

Żeby być wychowawcą, trzeba rozumieć psychikę dziecka, jego problemy rozwoju, jego potrzeby fizyczne i psychiczne.

Do tego potrzebna olbrzymia zdolność obserwacji, duża doza intuicji, ale także pewna podstawowa wiedza, a wreszcie rzecz bardzo ważna: wielka miłość dla młodzieży. To wszystko musi wiązać nieodzowna zdolność myślenia i wyprowadzania wniosków.

Baden-Powell miał te wszystkie atrybuty z przyrodzenia, mówiąc po prostu: był nimi obdarzony od Boga. Był w tej dziedzinie geniuszem.

Przeciwny zaś - nie genialny człowiek, nie może polegać tylko na swoich talentach, musi zatem zdobywać wiedzę, korzystając z osiągnięć specjalistów.

Psychologia jest młodą dziedziną wiedzy, która jednak w ostatnich dziesiętkach lat zrobiła tak wielkie postępy i doszła do takich osiągnięć, że żaden nowoczesny wychowawca nie może sobie pozwolić na ich ignorowanie.

Tak samo żaden instruktor nie może nie znać harcerskiej metody wychowawczej.

Piera się ona w pierwszym rzędzie na chrześcijańskiej miłości bliźniego, a w drugim na radości życia.

Proszę wybaczyć, że moje sformułowanie odbiega od Grodeckiej - to tylko na pierwszy rzut oka.

To też wychowawca harcerski kocha swoich podopiecznych, tę miłość świadomie w sobie kultywuje i pogłębia, starając się powierzonych sobie chłopców czy dziewczęta poznać i zrozumieć - każdego indywidualnie; dla każdego mieć tyle samo serca i gotowość służenia.

Dla zrozumienia trzeba umieć obserwować, myśleć i wnioskować. Bezmisyłne traktowanie podkomendnych jest niewybaczalne i sprowadza zgubne skutki.

Kiedy układamy plan pracy drużyny, program kursu czy obozu, opieramy go na odpowiedzi, którą dajemy sobie na pytanie: czego te dziewczęta (chłopcy) potrzebują? co powinniśmy im dać na tym obozie? czy w ciągu tego roku? czy na tym kursie?

Obóz, czy nawet zbiórka prowadzona bez takiej podstawy mijają się z celem.

Obóz, kurs, zbiórka powinny im dać wartości dla ciała i ducha - stopnie do budowy charakteru; wiadomości, które podniosą ich umiejętność pełnienia służby.

To wszystko dajemy w harcerstwie poprzez ćwiczenia, śpiew, nawet musztrę! a przede wszystkim w grze.

Każdy wie, że harcerstwo jest wielką grą. I to nie jest frazes! To jest prawdziwa i ważna treść i sens naszej organizacji, każdy harcerski wychowawca to rozumie.

Jest to wielka i piękna gra, trwająca całe życie, przynosząca radość i temu, kto w niej bierze udział i jego otoczeniu.

Tę grę instruktor gra razem z wychowankami. I tylko wtedy gra się udaje, jeśli wszyscy zachowują te same prawidła gry i wierzą w ten sam cel. Dlatego nie ma osobnych przepisów dla starszych, a innych dla młodszych.

Prawidła gry są takie:

(Wyliczę kilka zasad. Jest ich więcej - można szukać u Grodeckiej w Wskazówkach dla Skautmistrzów).

a) Dobrowolność i świadomość.

Tak instruktor jak i harcerz przystępuje do niej świadomie i dobrowolnie. Rozumie jej treść i sens, a to: chce udoskonalenia siebie i świata, stawianie sobie wysokich ideałów, pełnienie służby.

b) Wzajemna lojalność: harcerz podporządkowuje się rozkazodawcy (komendantowi), komendant zaś nigdy nie nadużywa swojej władzy.

c) Pozytywność: nie tylko staramy się wykorzeniać zło, ale stworzyć warunki sprzyjające wzrastaniu dobra w nas samych i wokół nas.

d) Pośredniość formy: nie wychowujemy w harcerstwie samym tylko słowem, ale przede wszystkim pośrednio przez grę, ćwiczenie, czyn, przykład.

Kiedy rozpoczynamy w harcerstwie kształcenie, wysyłając młodzież zastępowa na zwiad, nie podajemy jej od razu tych wszystkich mądrości, nie każemy jej czytać dzieł psychologicznych. Ale musimy zadbać o to, żeby wywoziła ona ze zwiadu rozumienie rzeczy zasadniczych, jako to, że jest ona siostrą (najwyżej troszkę starszą) dziewcząt w zastępie; że musi je kochać i być wyrozumiałą, a dlatego musi poznać każdą i zaprzyjaźnić się ze wszystkimi, że musi zdobyć ich zaufanie, a dlatego zawsze wymagać od siebie tego, czego wymaga od nich, że przewodząc im, razem z nimi musi się starać być coraz lepszą harcerką.

Dopiero, żeby pomóc jej to wszystko praktycznie wprowadzić w życie, uczy się ją na zwiadzie układania pracy zastępu, układania zbiórek, uczy się różnych gier, ćwiczeń, techniki harcerskiej, które to wszystkie elementy prowadzi harcerki do celu radosną drogą.

Natomiast drużynowa, jadąca na kurs przewodniczek musi już na nim pojąć głębszy sens harcerstwa i świadomie przyjąć harcerskie ideały i harcerską metodę wychowawczą. Drużynowa już musi zdawać sobie sprawę, że trzeba jej szukać głębszej znajomości psychiki powierzonych jej dziewcząt; że jej postępowanie w stosunku do nich nie może być lekkomyślne i nieświadome konsekwencji. Musi rozumieć, że wszelkie ćwiczenia i umiejętności praktyczne, które nabywa na kursie-obozie, są środkami do celu, a nie celem samym w sobie.

I wreszcie: przewodniczka na kursie podharcemistrzowskim: musi dogłębnie poznać i zrozumieć ideologię harcerską, zapoznając się ze statutem, regulaminami, komentarzami do Prawa. Musi zacząć wyrabiać sobie własny, uczciwy obraz siebie jako instruktorki-wychowawczyni. Musi spróbować odpowiedzieć sobie na wiele pytań, zacząć formować swój światopogląd, który potem jako instruktorka będzie stale pogłębiać i udoskonalać; musi zacząć świadomo-

mie szukać swego własnego miejsca w świecie i sensu swojego życia. Musi też uczyć się uczyć inne, prawdziwie "instruować" czyli wychowywać te, które przyjdą po niej-kandydatki na instruktorki.

Tak więc kształcenie nie kończy się na kursie instruktorskim, ani z listem mianowania.

Właściwe kształcenie instruktorskie na kursie-zaczyna się. Bowiem- znów z wyjątkiem geniuszów - człowiek sam wszystkiego nie obmyśli: Myśl jego potrzebuje pożywienia. Dlatego instruktorka, która nie chce być stojącą wodą, musi kształcić się dalej sama: czytać, dyskutować, w dziedzinach które ją fascynują zaznajamiać się z osiągnięciami nauki, np. przez uczęszczanie na wykłady specjalistów.

Z tych niewątpliwie najważniejszą i najbliższą naszym instruktorskim sercom jest dziedzina "rządu dusz" - wychowania, czyli dopomożenia w formowaniu się nowych dusz młodzieży, powierzonych naszej opiece - opiece, której dobrowolnie się podejmujemy.



hm. Irma Paluchowa.

Do artykułu hm. I. Paluchowej podajemy listę kilku wybranych książek z tej dziedziny. Chcielibyśmy też zwrócić uwagę na książki, których znajomość wymagana była w "Szkoła za Lasem".

LEKTURA

- B.P. - Skauting dla chłopców
 B.P. - Wskazówki dla skautmistrzów
 Szkoła za lasem
 Grodecka - O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu
 Balicki - Etyka idei i ideałów
 Ksdr. J. Mirewicz - Mity współczesne
 W. McDougall - An outline of Psychology
 An introduction to Social Psychology.
 H. J. Eysenck - The Structure of Personality
 F. V. Smith - The Explanation of Human Behaviour
 E. A. Peel - The Psychological Basis of Education.



PSYCHOLOGIA GRUPY

I SZTUKA PRZEWODZENIA

Wszystkie społeczeństwa które tworzą grupę, posiadają własną kulturę i układ towarzyski. Każdy człowiek w społeczeństwie posiada nie tylko stan, rolę i klasę ale należy także do wielkiej ilości grup; n.p. przez pewien okres życia, jest członkiem w gronie rodzinnym, potem uczestnikiem w klasie szkolnej itd. Jego zachowanie ma wpływ na postępowanie grupy, w mniejszym czy większym zakresie, a grupa ma duży efekt w kontrolowaniu jego postępowania.

Charakterystyki grupy.

Grupy bardzo się różnią między sobą, a szczególnie interesujący jest sposób w którym te różnice mogą wpłynąć na akcję grupy:

1. Ilość członków.
2. Stopień, w jakim grupy są zorganizowane i jak działają.
3. Stopień, w jakim są uwarstwione, to jest, miara w jakiej członkowie grupy są ze sobą złączeni hierarchicznie.
4. Stopień, w jakim opanowują, czy próbują opanować kontrolę nad zachowaniem się członków grupy.
5. Stopień, w jakim współdziałanie jest dozwolone, spodziewany, czy wymagany od członków.
6. Swoboda i łatwość uzyskania członkostwa grupy i łatwość z którą członek może wystąpić czy być usunięty z grupy.
7. Trwałość grupy i nieprzerwane następstwo członków.
8. Stopień, do którego członkowie grupy zrywają się przez wspólne zainteresowania.

9. Stopień, w jakim grupa jest podzielona na mniejsze części i odłamy czy kliki i miara w jakiej takiej kliki są we wzajemnym konflikcie.

Sposób współpracy między członkami będzie miał wpływ na współzawodnictwo i będzie czynnym bodźcem pracy w grupie.

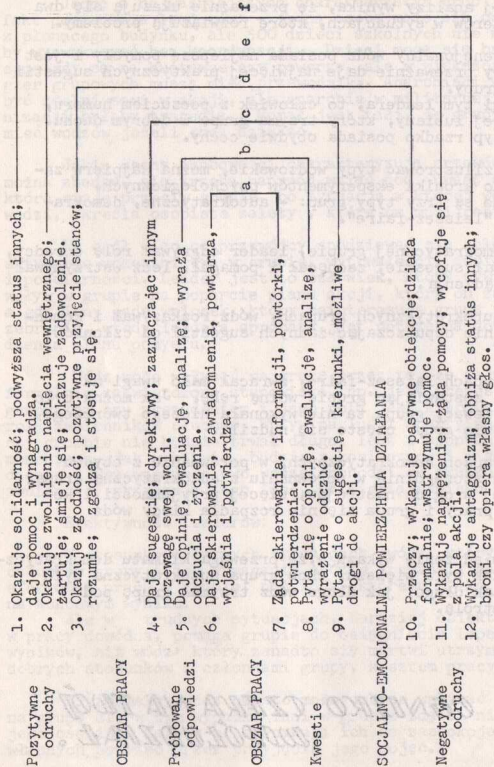
Grupy, w których jesteśmy członkami, mają wpływ na nasze zachowanie, ale chyba najbardziej potężnym i przekonywującym jest wpływ zasad i norm grupy. Norma jest pojęciem i wzorem zachowania przy pojęciu roli i stanu, a rola jest zachowaniem się jakiego oczekuje się od nas na poszczególnym stanowisku. Grupa może się od nas spodziewać pewnego postępowania, bo może okazać swe niezadowolone jeśli wymagania nie będą spełnione. Gros ludzi szuka właśnie socjalnej pochwały, więc się dostosowuje do oczekiwań grupy. Grupa istnieje kiedy istnieje kontakt między jednostkami, to znaczy swobodna konwersacja, czy jakiegokolwiek wspólne wysiłki, które mogłyby dać stanowisko członkom grupy. Im dłuższe i częściej ten kontakt będzie zachowany tym więcej ludzie dążą do przyjęcia wspólnych środków do interpretacji celu życia i wspólnych wzorów w postępowaniu każdego członka grupy.

Analiza procesu interakcji członków i system do skategoryzowania zachowania grupy.

Odruchy ludzi w grupie rozwiązującej problemy mogą być sklasyfikowane w 12 kategoriach które są zgrupowane na następnej stronie.



SOCJALNO-EMOCJONALNA POMIĘSZCHALIA DZIAŁANIA



1. Okazuje solidarność; podwyższa status innych;
Daje pomoc i nagradza; ma status weteranów;
2. Okazuje z satysfakcją; ma status weteranów;
3. Okazuje zgodność; pozytywnie przyjmuje stanów;
rozumie; zgadza i stosuje się.

4. Daje sugestie; dyrektywy; zaznaczając innym
przewagę swej woli.

5. Daje opinie, ewaluacje, analizę; wyraża
odczucia i życzenia.

6. Daje skierowania, zawiadomienia, powtarza,
wyjaśnia i potwierdza.

7. Żąda skierowania, informacji, powtórki,
potwierdzenia.

8. Pyta się o opinie, ewaluacje, analizę,
wyrażenie odczuć.

9. Pyta się o sugestie, kierunki, możliwe
drogi do akcji.

SOCJALNO-EMOCJONALNA POMIĘSZCHALIA DZIAŁANIA

10. Precyzyjnie; wykazuje pasywne obiekcje; działa
formalnie; wstrzymuje pomoc.

11. Wykazuje naprężenie; sądzi pomocy; wycofuje się
z pola akcji.

12. Wykazuje antagonizm; obniża status innych;
broni czy opiera własny głos.

a. Problemy skierowania
b. Problemy ewaluacji
c. Problemy kontroli

d. Problemy decyzji.
e. Problemy rozporządzenia wewnętrznego
naprężenia.
f. Problemy złączenia się w całość

Z tej analizy wynika, że przeważnie ukazują się dwa typy liderów w sytuacjach, które rozwiązują problemy.

Konwencjonalny wódz posiada najlepsze pomysły i jest tym, który przeważnie daje najwięcej praktycznych sugestii w pracy grupy.

Drugi typ lidera, to człowiek z poczuciem humoru, najbardziej lubiany, który trzyma grupę w dobrym duchu. Ten sam typ rzadko posiada obydwa cechy.

Aby zilustrować typy wodzowskie, można najpierw zająć się do kroniki eksperymentów psychologicznych.

Znane są trzy typy grup: - autokratyczne, demokratyczne i "laissez-faire".

W demokratycznej grupie, leader odgrywał rolę doradcy, który dawał sugestie, zachęcał i pomagał, lecz wstrzymywał się od rządzenia.

W autokratycznych grupach, wódz rozkazywał i komentował, nie dopuszczając żadnych sugestii od członków grupy.

W grupach laissez-faire, zwracał mało uwagi na członków, zostawiając grupie wolną rękę. Jak można było się spodziewać, grupa ta nie wykonała niczego twórczego, a członkowie grupy często się nudzili.

W grupach demokratycznych, w porównaniu z obydwa innymi, a szczególnie w porównaniu z autokratyczną grupą, było mniej wrogich nastrojów, więcej przyjemności i korzyści w pracy i grupa się nie rozpadła kiedy wódz odszedł.

Doświadczenie wykazuje, że przewaga klimatu demokratycznego jednak była większa, choć grupa autokratyczna była twórczą tak długo, jak długo wódz trzymał grupę pod mocną kontrolą.

*OGNISKO CZERA NA TWÓJ
WSPÓŁUDZIAŁ.*

Jedną z najważniejszych charakterystyk grup jest fakt posiadania liderów: - jedna osoba może się ocalić z płonącego budynku, ale 500 dzieci szkolnych nie można wywakuować bez koordynacji. Dzieci mogą się bawić same gdy są na huśtawce czy rowerze, ale w większości gier grupowych muszą mieć przewodnika. Anarchiści mogą być zdolni sami w akcji, ale anarchia w militarnej organizacji byłaby tragedią. Morał jest taki, że grupy muszą mieć wodzów jeżeli chcą działać.

Jakie cechy osobowości charakteryzują przewodców można zbadać, ale trzeba naprzód wziąć pod uwagę sytuację która staje przeciw grupie, bo sytuacja w której wódz przewodzi, określa osobiste zalety, które on musi posiadać.

Na ogół więc od przewodcy spodziewać się należy aktywnego uczestnictwa w grupie, wytrwałości, zaufania i popularności. Leader jest to człowiek, który wywiera wpływ w grupie na poparcie planu akcji, który on zaleca, a gdy inny pada wniosek, który zainteresuje grupę podczas zebrania, wtedy lidera aprobatą jest potrzebna do zatwierdzenia planu pomysłu.

Wódz może wpłynąć na grupę przez to, że zajmuje formalnie zatwierdzone stanowisko, np. jest prezesem, generałem czy prezydentem i jego rolą jest kierować, a rolą zwolenników słuchać. Wpływ na ludzi oparty na opresji czy groźbie nie będzie trwał długo, lecz w spontanicznych momentach, jak w bitwie, będzie z konieczności miał powodzenie. Przeważnie słowo wodza dochodzi do skutku kiedy zwolennicy przyjmują jego idee, bo wierzą w niego.

Efektywność liderów:

W stosunkowo łatwych sytuacjach, wódz, który rozumie członków grupy i ich wymagania będzie prowadził bardziej efektywną pracę w grupie, niż wódz, któremu tylko zależy na końcowym wyniku.

Ale w trudnych sytuacjach, bardziej obiektywny w pracy dowódca, pomaga grupie do osiągnięcia lepszych wyników, niż wódz, który zanadto się martwi utrzymaniem dobrych stosunków z członkami grupy, kosztem pracy.

Nieformalny wódz często może dobrze wpłynąć myślą na grupę ale w tym wypadku inni w grupie idą za nim, bo jego osobiste zalety przekonywują ich do zaspokojenia ich własnych potrzeb przez przyjęcie jego pojęć.

Dlaczego grupa, w sytuacji kiedy nie może rozwiązać pewnego problemu, ma się zwracać do jednej osoby i jakie są najważniejsze cechy tej osoby?

Jedną cechą jest jego znajomość wykonywania zadań, a w wypadku braku obiektywnych poglądów przy ewaluacji kompetencji osoby, grupa często bierze pod uwagę poprzednie postępowanie tego człowieka. Jeżeli miał rację przedtem, będzie miał teraz rację.

Człowiek lubiany będzie miał o wiele więcej sukcesu niż człowiek niepopularny.

Rola wodza polega na utrzymaniu współpracy między członkami grupy. Jak można sobie wyobrazić, człowiek wielce popularny w jednej grupie, prawdopodobnie będzie popularny w innych i może zrekrutować kandydatów z różnych dziedzin.

Człowiek bardziej walczący o swe prawa, ma większą szansę w wyborze na wodza niż człowiek mniej zdeterminowany. Taki typ jest indywidualistą, który dużo mówi i wysuwa wiele pomysłów. Jeżeli nie jest zbyt agresywny w wypowiedzianiu się, jego aktywny udział powoduje wybór jego osoby na wodza.

Branie udziału w dyskusji pomaga grupie w formowaniu nowych planów i pomysłów, przy zwalczaniu problemów. Człowiek myślący zwykle przedstawia swe projekty z dużym zaangażowaniem i pewnością siebie, co członkowie grupy tłumaczą, że istotnie ma rację. Ale osoba, który stale dominuje w grupie przez dłuższy czas, może zacząć ignorować potrzeby innych członków i ich wolność i swobodę otwartego wypowiedziania się.

Gdy grupa posuwa się naprzód z pracą, wiele z oryginalnych problemów zostało rozwiązanych i wtedy grupa będzie chciała mieć większą kontrolę nad własną działalnością. W tym miejscu bardzo pewny siebie leader może stracić swą popularność, jeśli będzie ciągle starał się utrzymać na swym stanowisku; zręczny wódz zobaczy, że jest czas, aby zrobić miejsce innym w kierownictwie grupy.

przew. Krzysztof Urbanowicz

"OGNIŚKO"

narządzą!

WSPÓLPRACA HARCERZY Z HARCERKAMI



Od samego początku ruchu skautowego sprawa współpracy jednostek płci odmiennej była pomijana przy opracowywaniu programów jak i przy wytyczeniu celów pracy. Nie wynikało to z racji nieuświadomości ale z przyczyn społecznych i socjologicznych, które od wielu lat oddziaływały nie tylko na sposób myślenia ale i na sposób bycia. Po prostu o tych rzeczach się nie mówiło.

Instruktorzy czy instruktorki zajmujące się pracą "w polu" widzieli zagadnienie nieco inaczej. Po pierwsze zdrowa młodzież będzie zawsze silnie heteroseksualna, a po drugie, w nowoczesnym społeczeństwie potrzeba wyciąć się w tym kierunku przychodzi dużo wcześniej i dużo silniej. Powoduje to u dziecka przymus dostosowania się do tych potrzeb w społeczeństwie, które niestety utrudnia mu to, a przy tym i pracę instruktorską.

Od wielu lat widzimy, że sytuacja musi się zmienić ale dotychczas brakowało odwagi na przeprowadzenie radykalnej zmiany w myśleniu. Teraz, w czasach gdy organizacje tak ustabilizowane jak kościół katolicki zastanawiają się nad wielką "modernizacją", przyszedł i kolej na skauting, a przy tym i na harcerstwo. Czy wbrew wielkim protestom, czy przy ogólnej zgodzie i dobrej woli, musimy przyjąć fakt, że po raz pierwszy będziemy świadomie dążyli do jak największej współpracy między jednostkami organizacji męskiej i żeńskiej. Jako organizacja wychowawcza musimy pomóc naszej młodzieży rozwiązać się w normalnych warunkach i wyrosnąć na pełnych członków społeczeństwa.

Bardzo ciekawe oświadczenie wydała podkomisja Międzynarodowego Biura Skautingu, która zajmuje się właśnie współpracą i koedukacją. Istnieje ona niecałe pięć lat

co wskazuje na ogólny prąd do zmiany, który ostatnio panuje w Biurze Światowego Skautingu. Oświadczenie brzmi następująco:

" W skautingu młodzież powinna być kierowana do zdrowego i naturalnego współżycia z osobami odmiennej płci, aby w wieku dojrzałym mogli oni żyć i pracować zgodnie i na równych prawach. Współpraca w codziennej pracy skautowej umożliwi chłopcom i dziewczętom wzajemne zrozumienie i stworzenie naturalnych stosunków współżycia. Celem naszego wychowania nie powinno być stworzenie " za kobiecej" kobiety lub "za męskiego" mężczyzny, ale człowieka bez tych ograniczeń, które są często narzucane przez uprzedzenia wynikające z mylnych pojęć o społeczeństwie i historii".

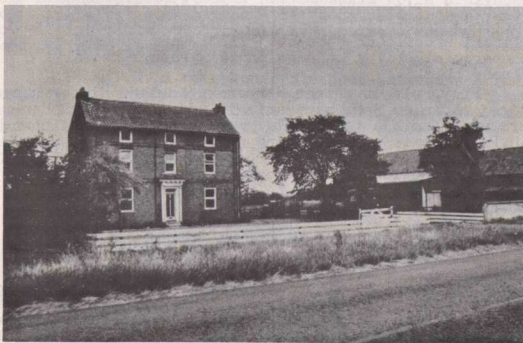
Czyta się to bardzo prosto i wydaje się łatwe do wykonania, ale przychodzimy teraz do problemu, nad którym zastanawiała się powyżej wymieniona komisja. Jak i gdzie znaleźć ludzi, którzy mogliby prowadzić pracę w tej atmosferze kooperacji i dawać sobie radę z problemami, które niewątpliwie wynikną z nowo wytyczonego programu. Potrzeba jest wychowawcy, który ma większe zrozumienie i większe odczucie w sprawach idealizmu, obawy i nierządnych błędów, które są tak istotne u rozwijającej się młodzieży. Z początku wydaje się, że jest potrzebny wysoki poziom doświadczenia życiowego ale z dowodów pracy w różnych krajach już prowadzących taką pracę wynika, że właśnie instruktor jak najbliższy wiekiem do swoich wychowanków daje sobie najlepiej radę. Nareszcie wróciliśmy do zasady o której wiele ludzi już dawno zapomnieli - harcerstwo to świat młodych, w którym młodzi wychowują, szukając tylko wskazówek od bardziej doświadczonych i starszych instruktorów.

Przy podsumowaniu chciałbym podkreślić, że nie chodzi tu o koedukację. Biuro Skautowe zaznacza, że nie ma nic przeciwko temu, to prawda, ale jako instruktor nie widzę tego systemu w harcerstwie i wierzę, że nie tylko ja uważam go za szkodliwy i bez sensu. Twierdzą jednak, że współpraca jednostek naszych dwóch organizacji jest wskazana nie tylko jako przyjemność, którą niewątpliwie jest, ale także jako pozytywna część programu wychowawczego Związku Harcerstwa Polskiego.

Maciej Kołodziejcki
podharcemistrz



NASZE STANICE



Główny budynek mieszkalny farmy zakupionej przez Okręg w Wielkiej Brytanii na Centralną Stację Okręgu koło Lincoln.

Posiadłość obejmuje 49 akrów ziemi nad brzegiem rzeki Trent.

Zarząd Okręgu wraz z Komitetem Budowy Stacji prowadzi akcję zbierania brakujących funduszy.





KOMISJA HISTORYCZNA

W roku 1961 w Londynie założono "Koło Harcerek i Harcerzy lat 1910-1945". Należy do niego przeszło sto osób. Inicjatorem założenia Koła był harcmistrz Edward Radwan-Pfeiffer, który będąc młodym harcerzem wyruszył w 1914 roku z miasta Łodzi jako ochotnik do Legionów J. Piłsudskiego, a w roku 1964 ciało jego, ozdobione generalskim mundurkiem i dwoma krzyżami Virtuti Militari wróciło do ojczystej ziemi, aby spocząć na cmentarzu miasta, z którego ongiś wyruszył do walki o wolność Polski.

Przy Kole utworzono Harcerską Komisję Historyczną, której zadaniem jest napisanie i wydanie Historii Harcerstwa. Komisja ta została uznana przez Naczelnictwo Z.H.P. za Komisję Historyczną naszego Związku. Wobec 60-ciolecia pracy Związku Harcerstwa Polskiego (1910-1970) postanowiono zebrać rozproszone materiały historyczne, aby nie zaginęły. A wobec systematycznego fałszowania tej historii w P.R.L. tak, jak jest fałszowana historia Polski w komunistycznych podręcznikach szkolnych, postanowiono dać świadectwo p r a w d z i e i rozpoczęto wydawanie "Harcerskich Zeszytów Historycznych".

Pierwszy zeszyt p.t. "Początki Ruchu Harcerskiego 1910-1920" obejmuje na 140 stronach zarys tego okresu na tle ogólnej sytuacji Narodu Polskiego w przełomowych latach. Ten okres jest naogół przemilczany lub zniekształcany w krajowej publicystyce. Zeszyt podaje fakty, dokumenty i osiemnaście fotografii współtwórców Harcerstwa oraz wymienia obfite źródła. Harcerski wysiłek wojenny w czasie I-szej wojny światowej omówi osobny zeszyt, znajdujący się już w opracowaniu.

Drugi zeszyt p.t. "Losy młodzieży harcerskiej pod komunistycznymi rządami w P.R.L." na 60-ciu stronicach odsłania kulisy opanowania Z.H.P. w Polsce przez agentów P.Z.P.R. (partii komunistycznej), usunięcia dawnych harcmistrzów z prawdziwego zdarzenia, wprowadzenia do Naczelnej Rady, do Główniej Kwatery, do Komend Chorągwi i do Komend Hufców - wyłącznie członków partii, na ogół nie mających nic wspólnego z prawdziwym harcerstwem. Równocześnie

nie usunięto służbę Bogu z Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego, oficjalnie zerwano ze skautową metodą wychowawczą Baden-Powella kształcenia charakteru młodzieży, zerwano też z polską metodą kształcenia "zuchów", umieszczając świetne podręczniki Aleksandra Kamińskiego na indeksie, jako "obce" wychowaniu komunistycznemu. Wychowanie ogólnonarodowe młodzieży polskiej zastąpiono "wychowaniem patriotyczno-internacjonalistycznym", w którym wychowanie "patriotyczne" jest interpretowane jako posłuszeństwo rozkazom partii, a wychowanie "internacjonalistyczne" jako posłuszeństwo rozkazom Moskwy. Zeszyt ten pod wielu względami jest rewelacja. Przed zdumionymi oczyma czytelnika przesuwa się fotografie dokumentów, nakazujących młodzieży polskiej w P.R.L. studiowanie dzieł Lenina-Ulianowa, śmierdnego wroga niepodległości Polski, naśladowanie go, a drużynom harcerskim poleca się obieranie za "bohaterów drużyn" - kogo? - bolszewików współpracowników Lenina z katem Dzierżyńskim na czele!

Z.H.P. w P.R.L. to obecnie nie jest harcerstwo. To jest już - niestety - kopia sowieckich pionierów. Zachowano nazwę Z.H.P., zachowano dawne mundurki i dawne oznaki zasłużonej i popularnej organizacji tylko dlatego, żeby mieć pociągającego zewnętrznego "wabika" w stosunku do dzieci i młodzieży.

Czy młodzież polska w P.R.L. orientuje się w podstępnej taktyce P.Z.P.R.?

Z wiadomości, jakie różnymi drogami nadchodzą z Polski, wysnuc można twierdzącą odpowiedź. Młodzież zdaje sobie sprawę z oszustw i kłamstw partii. Ale młodzież wykorzystuje wszystkie możliwości, jakie daje należenie do skomunizowanego Z.H.P. w P.R.L., jakie daje świetlice, sporty, wycieczki, obozy etc. - i milczy. Do czasu...

W omawianym zeszycie historycznym znajdujemy uchwałę Światowego Zjazdu Ogólnego Z.H.P. poza granicami Polski (Londyn 1970), przesyłająca ... "Młodzieży w Polsce serdeczne pozdrowienia oraz słowa otuchy na dalsze lata pracy i walki, w których wspólnym wysiłkiem przybliżamy dzień wolności".

Kończąc ten zeszyt przytoczone słowa Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, wypowiedziane w Warszawie 24 grudnia 1970 roku do wycieczki młodzieży polskiej

z Londynu ... "Przekonacie się, jak my bardzo kochamy Polskę, jak stajemy w jej obronie, i to odważnie, niczego się nie lękając, niczego jej nie odmawiając".

Harcerskie Zeszyty Historyczne, a szczególnie zeszyt nr. 2-gi, zawierają informacje niezbędne dla rodziców mających dzieci w harcerstwie, niezbędne dla księży, dla nauczycieli szkół polskich, dla licznej rzeszy drużynowych harcerskich na emigracji, dla działaczy społecznych. Wszyscy powinniśmy korzystać z niezwykle starannie udokumentowanych zeszytów bardzo tanich w cenie. Zeszyt nr 1 kosztuje 20 p., zeszyt nr.2. kosztuje 30 p., plus 3 p. za przesyłkę zeszytu. Przy zamówieniu 10 egz. i więcej 25% rabatu. Nabyć można w administracji: 33, Heathfield Road, London W.3. England.

Miejmy oczy otwarte na to, co się dzieje z polską młodzieżą w P.R.L., a to tym bardziej, że komunisti zamierzają spróbować podobnej wyrotowej roboty wśród młodzieży na emigracji.

Cz.S.M.



Z PRACY GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Notatki poniższe są inauguracją działu informacyjnego, którego treścią będzie zapoznanie szerszych kręgów instruktorskich z pracą Wydziału Kształcenia Starszyny Głównej Kwatery Harcerzy. Mamy nadzieję zamieszczać tutaj w przyszłości wiadomości, programy, wypowiedzi itp. związane z wychowaniem kierowników pracy harcerskiej.

Różne tereny mają różne potrzeby i tym samym mogą podchodzić do kwestii kształcenia instruktorów w odmienny sposób. Pragnęlibyśmy by te różnorakie poglądy na interesujący nas tu temat spotkały się w niniejszym dziale, tak byśmy mogli się nawzajem czegoś nauczyć dla dobra przyszłych pokoleń instruktorskich.

Zapraszamy więc wszystkich do dyskusji: do nadsyłania materiałów, schematów, sugestii ...

Listy Okólne.

Wydział Kształcenia Starszyny G.K.Harcerzy wydaje regularnie listy okólne celem nawiązania i utrzymania łączności pomiędzy poszczególnymi chorągwiami.

List no 1 donosi o wprowadzeniu formularzy raportów, na których poszczególne chorągwie będą mogły przedstawić własne plany i osiągnięcia w dziedzinie kształcenia instruktorów. Raporty mają być przesyłane do Wydziału w kwietniu i październiku każdego roku.

List no.2 zawiera artykuł hm. J.R.Hebby p.t. Kręgi instruktorskie. Jest to krótkie podsumowanie celów i formy pracy zespołów instruktorskich.

Centralny Oboz Kształcenia Starszyny (C.O.K.S.)

Zorganizowany on został przez Wydział dla terenu W. Brytanii w stancji harcerskiej w St. Briavel's. Kurs miał charakter doświadczalny. Składał się z czterech oddzielnych cyklów - każdy z nich trwał siedem dni. Miało to na celu udostępnić i udowodnić udział w kursie jak największej ilości kandydatów. Zorganizowany był na dwóch poziomach:

1. Dla przewodników - obejmował pracę w zastępie i drużynie;
2. Dla podharcistrzów - pokrywał szerszy zakres wiadomości, m.in. poruszał głębiej problemy harcówników, zapoznawał kandydatów z pracą żuchów (dzień na kolonii) i wędrowników (dzień wędrownika).

W kursie wzięło udział 28 uczestników, włącznie z funkcyjnymi. Komendantem obozu był hm. J. Puchałka. Komendanci cykli - hm. dr. E. Karpiński (1 i 2) oraz hm. M. Rembowski (3 i 4).

Kręgi Instruktorskie

Na terenie chorągwi brytyjskiej rozwija się ofensywa, której celem jest stworzenie kręgów instruktorskich przy wszystkich hufcach. Zadaniem tych zespołów jest dokształcanie się instruktorów oraz wychowywanie nowego narybku kierowników pracy harcerskiej.

Dotychczas powstały następujące kręgi:

Hufiec "Warszawa" (Londyn) - kierownik hm. J.Wieliczko;
Hufiec "Gdynia"(Manchester) - " dz.h.B.M.Sergot;
Hufiec "Wilno"(Huddersfield) - " hm.J.Kucewicz.

Zarzewie X.

W okresie wielkanocnym (12 - 17.L.br) odbył się kurs dla przewodników w ośrodku katolickim w Laxton Hall (centralna Anglia). W programie jego położono nacisk na administrację i gospodarkę w drużynach harcerskich.

"Czapla".

PAMIĄTKI NARODOWE NA SZLAKU NASZYCH WĘDRÓWEK



Najcenniejszy historyczny zabytek polski za granicą - Kościół św. Stanisława B.M. w Rzymie. Dwa przyległe domy stanowią Hospicjum im. św. Stanisława. Remonty trwające przeszło cztery lata pociągnęły olbrzymie sumy, które pokryto z pożyczki otrzymanej z banku włoskiego, rozłożonej na raty. O pomoc w spłacaniu tych rat oraz ofiary na pokrycie kosztów odnowienia Kościoła i Hospicjum św. Stanisława B.M. w Rzymie apeluje delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa Emigracji.

"Ognisko Harcerskie"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju,
Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, S.W.7, England
Adres Administracji w St.Zjedn.: Dz.h.T.Terpin, 1338, N.Campbell St
Chicago, Ill., 60622.
Adres Administracji we Francji: Dh Z.Barczyk, 19, rue Peronnet,
62, Lievin.

Roczna prenumerata: sh.10/-; dol.1.50; frs.7.00; frs blg.70.00;
D.M. 6.00; inne kraje równowartość dol.1.50;